

Protokół

157

Dnia 28 sierpnia 1947 r. w Oświęcimiu. Członek Krakowskiej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, Sędzia Grodzki Dr. Henryk Gawacki, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok.NTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje.

Nazywam się Wasław Pierzak, lat 56, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, majster stolarski, zamieszkały w Oświęcimiu, Państwowe Muzeum.

W obozie oświęcimskim zostałem osadzony 20 czerwca 1940 r. za numerem więziennym 827, przywieziony z więzienia Montelupich w Krakowie. W obozie tym przebywałem do dnia 27 września 1944, a potem zostałem przeniesiony do obozu w Ravensbrück w Oświęcimiu przez cały przebywałem w obozie macierzystym. Po przybyciu do obozu i jednodniowej kwarantannie skierowano mnie do robót ziemnych, gdzie pracowałem przez 3 miesiące. Potem zostałem przeniesiony do stolarni, gdzie pozostawałem do końca pobytu w obozie oświęcimskim. Ponieważ byłem więźniem politycznym i przeciwko mnie wytoczono ciężkie zarzuty, skierowano mnie do ciężkich robót, jak noszenie cegieł i wapna przy budowie bloków tak w obozie macierzystym jak i później w tzw. Schutzhaftlagererweiterung, a gdy zachodziła potrzeba pracowałem w stolarni i naprawiałem, względnie odnawiałem meble w domach zajmowanych przez Fritscha, Meiera, Hössa, Aumeiera i Palitscha. Nadto pracowałem przez drugą połowę roku 1943 w DAW, gdzie robiłem szafy dla SS-mannów. Jak wspomniałem odnawiałem meble między innymi Lagerführero-

158  
136

wi Aumeierowi. Było to w wielkim tygodniu 1943 r. Do pomocy miałem przydzielonych 4 innych więźniów Polaków. Jednym z nich był Weszke Waclaw, zamieszkały w Trzebionce, a trzech dalszych nazwisk nie znam. W mieszkaniu Aumeiera sam zajęty byłem oglądaniem biurka, jakie miałem odnowić i nie zauważyłem, że moi towarzysze w tym samym pokoju studiowali rozłożone na stole mapy, na którym to stole także znajdował się globus. Na to weszła do pokoju żona Aumeiera i zobaczywszy to cofnęła się. Po pewnym czasie nadszedł Aumeier i nie mówiąc słowa pochwycił mnie jedną ręką za kołnierz zapięty pod szyję kurtki dusząc drugą ręką czy też pięścią grzmocił mnie z całej siły po twarzy, co zamroczyło mnie i spowodowało wylew krwi z nosa. Na to nadeszła żona jego, krzyknęła, wywołała go do sąsiedniego pokoju, potem Aumeier wrócił, kazał mi wyjść do innego pokoju, skąd dochodziły mi odgłosy bicia i krzyki moich towarzyszy, których, jak wnioskowałem, Aumeier z kolei bił. Aumeier odznaczał się tym, że bardzo łatwo wpadał w złość, niemal w pesję i wtedy bił więźniów bądź to ręką bądź to kijem, bądź też innym przedmiotem jaki miał pod ręką. Niejednokrotnie widywałem też, jak Aumeier w czasie apelu trzymanym w ręku kijem wskazywał niektórych więźniów, B-lockführerzy notowali ich numery i po tym więźniowie ci byli odprowadzani do bloku 11. Ponieważ potym więźniów tych już w obozie nie spotykałem wnioskuję, że zostali oni tam zlikwidowani i to na zarządzenie samego Aumeiera. - - - - -

Z odczytanej mi listy byłych członków zbrojnej załogi SS obozu oświęcimskiego znam jeszcze SS-Unterscharführera Müllera Kurta, którego rozpoznaję dzisiaj dokładnie na okazanej mi fotografii. Gdy odsawiałem meble mieszkaniu Aumeiera jednocześnie pracowali tam inni więźniowie, malując mieszkanie i zakładając oświetlenie elektryczne. Tych więźniów dozorował Kurt Müller, kręcił się on ustawicznie w tym mieszkaniu

159 137

i słyszałem jak groził im, że zrobi doniesienie do Aumeiera. Wystarczyło, aby więzień wylał odrobinę farby na ziemię, a Kurt określał to mianem sabotażu. Potem podczas apelu wieczornego słyszałem, że więzień ten przez Aumeiera został ukarany chłostą 25-ciu kijów. - - - - -

W zimie roku 1942 pracowałem na strychu bloku 28, gdzie miałem warsztat stolarski a w bloku tym mieścił się szpital dla więźniów. Około południa, gdy wychodziłem z tego bloku zauważyłem długi szereg chłopców w wieku od lat 6 - 12, wyczekujących w kolejce. Chłopcy ci bez żadnego krycia, nadezdy, w samych tyłkobucikach stali na chodniku okalającym budynek blokowy, na schodkach prowadzących do bloku, na korytarzu parteru i na schodach, prowadzących do piwnicy. Jak się później okazało 70-ciu tych chłopców uśmiercono w tej piwnicy pokolei szabrami. Gdy wyszedłem z tego bloku a z narzędziami kierowałem się właśnie do bloku 10-go, zauważyłem Grabnera wchodzącego do tego bloku, Nr.28. -- Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakończono. - - - - -

Świadek:

*Wacław Pierzak*  
/Wacław Pierzak/

Protokolowała:

*Krzysztyna Szymańska*  
/Krzysztyna Szymańska/

Sędzia Grodzki:

*Henryk Gawacki*  
/Dr. Henryk Gawacki/

Biuro Udoskonalenia i Dokumentacji  
Archiwizacja